

DR JADWIGA GUERRERO VAN DER MEIJDEN,

UNIwersytet Jagielloński

SYMBOL TRAGEDII.

KRYTERIA ORZEKANIA EMINENS DOCTRINA W PROCEDURACH NADAWANIA TYTUŁU DOKTORA KOŚCIOŁA A DOROBK EDYTY STEIN¹

Od końca XIII wieku Kościół katolicki honoruje tytułem *doctor Ecclesiae* (doktora Kościoła) osoby, których życie odznacza się świętością, a ich wkład w rozwijającą się doktrynę lub duchowość określa się mianem *eminens doctrina* (wybitnej nauki). Obecnie tytuł ten przysługuje trzydziestu sześciu postaciom – trzydziestu dwóm mężczyznom, w znaczącej części żyjącym w czasach starożytnych lub średniowiecznych, oraz czterem kobietom. Wśród doktorów nie ma dotychczas żadnego męczennika², dyskutuje się jednak możliwość wyróżnienia w ten sposób Edyty Stein, Ireneusza z Lyonu lub Karola Wojtyły³.

Edyta Stein została uznana za męczennicę w wyniku procesu beatyfikacyjnego, co skutkowało dyspensą od obowiązku cudu⁴. Ireneusz

1 Projekt został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2019/32/C/HS1/00290. Chciałabym także wyrazić podziękowanie ks. prof. Bogumiłowi Turkowi, sekretarzowi Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, za przeprowadzenie ze mną rozmowy na temat procedur nadawania tytułu doktora Kościoła, cenne sugestie bibliograficzne i wszelką życzliwość. Dziękuję także o. prof. Michałowi Paluchowi OP za impuls do pracy.

2 P.B. Wodrazka, *Eminente Dottrina. La procedura per il conferimento del titolo di Dottore della Chiesa*, Verona 2019, s. 20–23.

3 Wspomnieć tu można, że niemal wszyscy święci patroni filozofii to męczennicy, m.in. Justyn Męczennik, Katarzyna Aleksandryjska czy Boecjusz – choć temu ostatniemu z rzadka jest przypisywany patronat nad filozofią.

4 S. Praškiewicz, *Cuda przedłożone Stolicy Apostolskiej i kanonicznie*

z Lyonu – według tradycji kształtującej się od jego śmierci najprawdopodobniej w 202 roku po Chr., a na piśmie utrwalonej przez Grzegorza z Tours w VI wieku – zginął męczeńsko za panowania cesarza Sewera⁵. Przykład Jana Pawła II – choć oficjalnie nie występuje ani w tradycji, ani w dokumentach kościelnych jako męczeński, był przez wiele lat jawnym wobec całego świata wzorem wytrwale znoszonego białego męczeństwa licznych chorób oraz krwawego męczeństwa w chwili zamachu. Reakcja na trafienie kulą oraz stosunek do zamachowca wpisują papieża w chrześcijański nurt przeżywania męczeństwa. W dokumentach kanonizacyjnych nie jest jednak traktowany jako męczennik, gdyż zmarł śmiercią naturalną.

PROCEDURY KONGREGACJI SPRAW KANONIZACYJNYCH

Wszystkie te trzy postaci, Edyta Stein, Ireneusz z Lyonu i Jan Paweł II, są przedmiotem analiz Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych

zatwierdzone do gloryfikacji najnowszych Świętych i Błogosławionych Karmelu Terezańskiego, <https://www.karmel.pl/cud-do-kanonizacji-siostry-teresy-benedykty-od-krzyza/> (dostęp: 12 X 2020). Męczeński charakter śmierci Stein był kwestionowany, można jednak wskazać trzy argumenty przemawiające za zasadnością takiego orzeczenia w jej przypadku: 1. dobrowolnie wyrażona na piśmie prośba E. Stein do przełożonej w Karmelu o zgodę na złożenie się Bogu w ofierze całopalnej za Kościół oraz zawarta w testamentie wola przyjęcia śmierci w ofierze „we wszystkich intencjach Najświętszego Serca Jezusa i Maryi, za święty Kościół [...], za zachowanie, uświęcenie i doskonałość naszego świętego Zakonu [...], na zadośćuczynienie za niewiarę narodu żydowskiego, aby Pan został przyjęty przez swoich, [...] za uratowanie Niemiec i pokój na świecie, [...] za moich bliskich [...] i wszystkich, których Bóg mi dał” (E. Stein, *Testament*, [w:] *eadem*, *Dzieje pewnej rodziny żydowskiej*, przeł. I.J. Adamska, Kraków 2005, s. 577–578.); 2. usłyszana przez świadków aresztowania, a wyrażona wobec rodzonej siostry Róży deklaracja Stein, że podejmuje nadchodzące cierpienie w duchu ofiary za swój naród („Chodź, idziemy za nasz naród!”); 3. fakt, że aresztowania przez Gestapo w pierwszych dniach sierpnia 1942 r. były bezpośrednią zemstą za głos biskupów holenderskich z 26 lipca 1942 r., potępiający deportacje Żydów na wschód. Na temat samej kanonizacji Stein por. S. Praškiewicz, *Kanonizacja s. Teresy Benedykty od Krzyża (Edyty Stein)*, <https://opoka.org.pl/biblioteka/T/TH/THW/kanon.html> (dostęp: 12 X 2020); J. Sullivan, *The Path to beatification*, [w:] *Never Forget*, red. W. Herbstrith, „Carmelite Studies” 7, 1998; o przebiegu procesów kanonizacyjnych por. A. Amato, *Santi e beati. Como procede la Chiesa?*, Vaticano 2016.

5 Ireneusz z Lyonu, *Adversus haereses*, przeł. J. Brylowski, Pelplin 2018, s. 11.

(łac. Congregatio de Causis Sanctorum)⁶ w kontekście procedury nadawania tytułu doktora. Kongregacja jest instancją odpowiedzialną za przeprowadzanie tego typu procesów, ostateczną zaś decyzję podejmuje papież⁷. Benedykt XVI nadał za swojego pontyfikatu w roku 2012 dwa tytuły doktorskie (XII-wiecznej germańskiej świętej mistyczce Hildegardzie z Bingen oraz Janowi z Ávila, przyjacielowi Ignacego z Loyoli, andaluzyjskiemu karmelicie wspierającemu odnowę zakonu karmelitów prowadzoną przez Teresę z Ávilai), papież Franciszek ustanowił natomiast doktorem ormiańskiego mistyka Grzegorza z Nareku, którego *Księga pieśni żalobliwych* uchodzi za perłę literatury ormiańskiej, stąd święty ten nazywany jest *doctor Armeniae* (nauczyciel lub doktor Armenii)⁸.

W przypadku patronki Europy zainicjowanie procedury zlecono o. Romano Gambalundze, postulatorowi generalnemu Zakonu Karmelitów Bosych, a badania nad spuścizną świętej w kontekście tytułu doktora Kościoła prowadzone są niezależnie przez niemieckie Towarzystwo Edyty Stein (Edith Stein Gesellschaft Deutschland)⁹ oraz Międzynarodowy Związek Badań nad Filozofią Edyty Stein IASPES (International Association for the Study of the Philosophy of Edith Stein), zwany skrótowo Edith Stein Circle¹⁰. Różne prowincje Zakonu Karmelitów Bosych, np. krakowska, podejmują analizy wskazujące na uniwersalizm przesłania myśli patronki Europy dla całego Kościoła powszechnego¹¹.

6 W roku 1588 papież Sykstus V powołał Kongregację ds. Obrzędów przeprowadzającą procesy kanonizacyjne. W 1969 roku papież Paweł VI podzielił Kongregację ds. Obrzędów na Kongregację ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów (łac. Congregatio de Cultu Divino et Disciplina Sacramentorum) oraz Kongregację Spraw Kanonizacyjnych. Do 24 września 2020 r. prefektem tej ostatniej był kard. Giovanni Angelo Becciu, pełniący tę funkcję od 2018 r., obecnie funkcję tę sprawuje kard. Angelo Amato. Por. Congregatio de Causis Sanctorum, [w:] *Le cause dei Santi*, red. V. Criscuolo, C. Pellegrino, R.J. Sarno, Vaticano 2018, s. 452–472.

7 P.B. Wodrazka, *op. cit.*, s. 24–75; dokumenty zawierające zasady przyznawania tytułu zawarte są w: Congregatio de Causis Sanctorum, [w:] *Le cause dei Santi*. Por. także U. Betti, *A proposito del conferimento del titolo di Dottore della Chiesa*, „Antonianum” 63, 1998, s. 278–291.

8 P.B. Wodrazka, *op. cit.*, s. 23.

9 Por. *Edith Stein Gesellschaft Deutschland*, <https://www.edith-stein.eu/> (dostęp: 12 X 2020).

10 IASPES, <http://www.edithsteincircle.com/> (dostęp: 12 X 2020).

11 Por. *Światłość w ciemności*, red. J.W. Gogola OCD, Kraków 2003.

Zważywszy na intelektualny dorobek i duchową spuściznę Jana Pawła II, a także historyczną okazję – kończące się obchody 100-lecia urodzin Karola Wojtyły – polscy biskupi wystosowali do papieża Franciszka list, w którym argumentowali za przyznaniem tytułu doktorskiego jemu właśnie, w 2020 roku zaś przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski abp Stanisław Gądecki zwrócił się do przewodniczących episkopatu świata i episkopatu Europy z apelem, by poparły tę inicjatywę¹². O podjęcie procedury związanej z Janem Pawłem II wносиło wiele ośrodków, co nie dziwi, skoro jest to trzeci papież w historii, który po śmierci został gremialnie okrzyknięty przez wiernych „wielkim”. Wczeńniej, w dwutysiącletniej historii Kościoła jedynie papieże Leon Wielki i Grzegorz Wielki byli tak okreśłani (wspomnieć tu można też Mikołaja I, jednak praktyka takiej tytułatury ani nie przetrwała, ani też doktorem Kościoła Mikołaj I nigdy nie został). Obydwaj wielcy papieże są od wieków doktorami: Grzegorz od roku 1295 – jako jeden z czterech pierwszych w historii myślicieli tak okreśłanych¹³, Leon zaś oficjalnie od roku 1754¹⁴, czyli od czasu pontyfikatu Benedykta XIV, autora klasycznej pracy o zasadach przeprowadzania kanonizacji¹⁵. W zgodzie z tą tradycją Jan Paweł II mógłby być (i już bywa w języku liturgicznym)¹⁶ identyfikowany nie cyfrą po jego imieniu, ale właśnie okreśłeniem „Wielki” – na wzór Leona czy Grzegorza, a przydomek ów sygnalizowałby nie tylko, że jego pontyfikat postrzegany jest jako znaczący w dziejach Kościoła, ale także że papież takim przydomkiem nazywany jest jednym z trzech w historii papieży doktorów.

Również w przypadku Ireneusza z Lyonu toczy się procedura w Congregatio de Causis Sanctorum. Wskazuje się, że ma on swe zasługi w ustanowieniu jedności między chrześcijanami w sprawie istotnie dzielącej Ko-

12 Katolicka Agencja Informacyjna, <https://ekai.pl/abp-gadecki-prosi-episkopatyi-swiata-o-wsparcie-inicjatywy-ogloszenia-sw-jana-pawla-ii-doktorem-kosciola/> (dostęp: 15 X 2020).

13 P.B. Wodrazka, *op. cit.*, s. 20.

14 K. Panuś, *Święty Leon Wielki*, Kraków 2005, s. 5; J.P. Freeland, A.J. Conway, *Introduction*, s. 4–6, [w:] St. Leo the Great, *Sermons*, przeł. J.P. Freeland CSJB, A. J. Conway SSJ, Washington, D.C. 1996, s. 3–16.

15 Benedykt XIV, *De servorum Dei beatificatione et beatorum canonizatione*, t. I–IV, Bologna 1734–1738.

16 Np. w tytule wywiadu papieża Franciszka z ks. L.M. Epicoco (*San Giovanni Paolo Magno*, Milano 2020) lub w pieśniach kościelnych, np. „Janie Pawle Wielki, apostołe miłosierdzia Bożego”.

ściół za jego czasów, którą był spór o datę obchodzenia świąt Wielkanocy. Ireneusz, autor *Adversus haereses*, a więc pracy, w której zwalczając liczne herezje, przedstawia oryginalną koncepcję dziecięctwa człowieka w stanie rajskim, mógłby – jak się spekuluje – zostać doktorem Jedności, *doctor Unitatis* – wartości odzwierciedlonej w motto kardynalskim jego następcy, biskupa Lyonu, kard. Philippe’a Barbarina, a brzmiącym: *Qu’ils soient un* – „aby byli jedno”. Podobny przydomek, *doctor Unitatis Ecclesiae* (doktor Jedności Kościoła), towarzyszy już Leonowi Wielkiemu, którego pontyfikat przypada na okres najazdów Hunów i Wandalów na Wieczne Miasto oraz licznych debat chrystologicznych, w których ogniu papież opracował słynny list dogmatyczny *Tomus ad Flavianum*. Przez wzgląd na umocnienie roli biskupa Rzymu w Kościele Leon Wielki uchodzi za prekursora średnio-wiecznego modelu papieżstwa¹⁷.

Każda, niektóre lub wszystkie z tych trzech postaci, dwojga męczenników i jednego papieża, mogą uzyskać tytuł doktorski, jeśli ich dorobek i przykład życia rozpoznane zostaną jako spełniające kryteria *eminens doctrina* – wybitnej nauki.

W niniejszym artykule rozważę kandydaturę Edyty Stein, porównując ją – dla uwypuklenia pewnych kwestii – z casusem Jana Pawła II. Zapytam, czy dorobek i świadectwo życia Edyty Stein spełniają kryteria *eminens doctrina*, w szczególności zaś, po pierwsze, jakie aspekty jej teologii, filozofii i duchowości mogą przemawiać za przyznaniem jej tego tytułu, i po drugie, czy w jej dorobku występują niedostatki tworzące przeszkodę w takim orzeczeniu – a jeśli tak, to jakie.

Przedmiotem analizy pozostają teoretyczne pytania i filozoficzna analiza argumentów możliwych do wysunięcia za tezę o spełnianiu przez dorobek niemiecko-żydowskiej filozof kryteriów *doctrina eminens* lub przeciw niej. Artykuł ten nie dotyczy politycznych wpływów, jakich niektórzy uczestnicy debaty publicznej chcieliby upatrywać w przeprowadzaniu procesów nadawania kościelnych tytułów honorowych. Przedstawiona refleksja ma charakter historyczno-filozoficzny i jest analizą spuścizny jednej świętej w kontekście ustalonych w dokumentach Magisterium Kościoła katolickiego kryteriów.

17B. Green, *The Soteriology of Leo the Great*, Oxford 2008, s. 1–22; S. Wessel, *Leo the Great and the Spiritual Rebuilding of a Universal Rome*, Leiden-Boston 2008, s. 1–9.

TYTUŁY OJCA KOŚCIOŁA I DOKTORA KOŚCIOŁA

Rozpocznijmy od pytania, kim jest doktor Kościoła, a dokładniej – doktor Kościoła Powszechnego – pełny tytuł brzmi bowiem *doctor Ecclesiae Universalis*. Zwyczajowo w pojęcie to definiuje się, opierając się na definicji ojca Kościoła, dlatego od niego rozpocznę.

Idea ojców wywodzi się z Pierwszego Listu do Koryntian, w którym św. Paweł, wiedziony troską o szerzące się oddolne idee, spontanicznie przyjmowane przez grono wiernych, stwierdza: „Choćbyście mieli bowiem dziesiątki tysięcy wychowawców w Chrystusie, nie macie wielu ojców” (1Kor, 4,15). W ten sposób apostoł uwypukla swój autorytet względem pozostałych wiernych też głoszących Ewangelię. Ta niesformalizowana dystynkcja między wieloma nauczycielami głoszącymi Ewangelię Chrystusa na ziemi i specjalnymi, wyróżnionymi autorytetami mającymi głos rozstrzygający w toczących się debatach została później utrwalona przez wielowiekową tradycję odróżniającą postaci szeregowych nauczycieli od autorytetów zwanych ojcami. We wczesnej chrześcijańskiej starożytności określenie „ojciec” służyło wskazaniu osób, które wiernie przekazują depozyt wiary pochodzący od bezpośrednich świadków apostoelskich¹⁸. Starożytny Kościół utożsamiał także nauczanie wiary z ojcostwem duchowym odróżnianym od ojcostwa fizycznego, ale do niego analogicznym: przekazanie wiary utożsamiano z dawaniem życia, co jest rolą ojca. Ideę tę utrwalił na piśmie Ireneusz z Lyonu, w identycznej zaś postaci trwa ona i u innych pisarzy wczesnochrześcijańskich¹⁹. Dziś Kościół nazywa ojcami postaci spełniające cztery następujące kryteria²⁰:

18 Ireneusz z Lyonu, *op. cit.*, III, 3, 4. Ireneusz opisuje Polikarpa jako tego, który przyjął wiarę po spotkaniu z bezpośrednimi świadkami Jezusa i „zawsze nauczał tego, co przekazuje Kościół”. Również Euzebiusz z Cezarei (*Historia ecclesiastica*, I, 1) wskazuje na sukcesję apostoelską, pisząc na wstępie swej pracy, że przedstawi, „jake osobistości, z pokolenia na pokolenie, ustnie i na piśmie sprawowały poselstwo Słowa Bożego” (przeł. A. Caba).

19 Ireneusz z Lyonu, *op. cit.*, IV, 41, 2. Klemes Aleksandryjski, *Stromata*, V, 15, 3. Por. F. Drączkowski, *Patrologia*, Pelplin-Lublin 1999, s. 6.

20 H.R. Drobner, *The Fathers of the Church. A Comprehensive Introduction*,

1. *antiquitas*, tj. chronologiczna przynależność dat życia do starożytności, zwyczajowo z pominięciem tzw. okresu apostołskiego, czyli czasu działalności bezpośrednich świadków życia Chrystusa zwanych ojcami apostołskimi lub po prostu apostołami. Starożytność w przypadku chrześcijan sprowadza się zatem do pierwszych siedmiu i pół wieku po Chrystusie, za postaci zamykające okres patrystyczny uznaje się bowiem na greckim Wschodzie Jana z Damaszku zmarłego ok. roku 749, a na łacińskim Zachodzie Izydora z Sewilli, zmarłego ok. roku 636. Bogata dyskusja historyków nad cezurą między starożytnością a średniowieczem została w przypadku patrystyki rozstrzygnięta na rzecz uznania wieków VI, VII i początku VIII za przynależny do starożytności. W tym sensie ojcowie są zatem starożytni;

2. *doctrina orthodoxa*, a więc ortodoksyjność nauki rozumiana nie jako absolutna bezbłądność, ale zasadnicza zgodność z nauczaniem Kościoła – od greckich słów *orthos* (słuszny, prawy) i *doxa* (wiara, mniemanie). Słuszność wiary ojców nie oznacza, że osoba określana takim mianem nie popełniła za życia żadnego błędu teologicznego, zwłaszcza z perspektywy później uściślonych rozwiązań (historia notuje takie przypadki, np. stanowisko św. Augustyna w kwestii *limbus puerorum*²¹, które Kościół jednoznacznie odrzucił²², a raczej że myśl jej jest wolna od herezji. W tym sensie ojcowie są ortodoksyjni, co oznacza, że wyznawali słuszną wiarę;

3. *approbatio ecclesiae*, a więc uznanie wspólnoty kościelnej wyrażone w sposób bądź formalny, bądź nieformalny. W warunku tym chodzi o dobór postaci, które cieszyły się powszechną aprobatą nie tyle świata sobie współczesnego, ile grona wiernych i Kościoła, uznaniem potwierdzonym ich dalszą pozytywną recepcją we wspólnocie Kościoła i teologii (np. licznymi powołaniami na ich autorytet w dokumentach soborowych). Ojcowie najczę-

przeł. S.S. Schatzmann, Massachusetts 2007, s. 3–5; F. Drączkowski, op. cit., s. 6; M. Fiedorowicz, *Teologia ojców Kościoła. Podstawy wczesnochrześcijańskiej refleksji nad wiarą*, przeł. W. Szymona, Kraków 2009, s. 271–272.

21 Św. Augustyn z Hippony, *De peccatorum meritis et remissione et de baptismo parvulorum*; zob. także *Przeciw Julianowi*, cz. 1: *Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy*, przeł. W. Eborowicz, t. 19, z. 2, Warszawa 1977, s. 125–126, 145–146; *O wolnej woli*, ks. III, XXIII, 68, [w:] Augustyn z Hippony, *Dialogi filozoficzne*, t. III, Warszawa 1953, s. 226f.

22 Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Nadzieja zbawienia dla dzieci, które umierają bez chrztu*, dokument zatwierdzony przez papieża w dniu 19 stycznia 2007, przeł. J. Królikowski, http://www.vatican.va/roman_curia/congregations/cfaith/cti_documents/rc_con_cfaith_doc_20070419_un-baptised-infants_pl.pdf (dostęp: 12 X 2020).

ściej pełnili funkcje biskupie, byli zatem zazwyczaj aprobowani i uznawani lokalnie za nauczycieli wiary. Argumentem, który przesądza o stosowaniu wobec nich miana „ojca”, jest przede wszystkim ich większy wpływ na Kościół powszechny, a więc nie tylko na lokalną wspólnotę, której przewodzili;

4. *sanctitas vitae*, czyli świętość życia w sensie Kościoła starożytnego, oznaczająca opinię towarzyszącą wiernemu (nierzadko zmarłemu śmiercią męczeńską) za życia i po śmierci wśród grona wyznawców. Opinię tę w starożytnym Kościele wyrażała translacja (przeniesienie zwłok do miejsca godniejszego) i kult otaczający nowe miejsce pochówku lub relikwie po zmarłym. Podobnie jak w pierwszym warunku świętość w chrześcijaństwie nie jest rozumiana jako nieskazitelność życia i bezbłądność każdego czynu. Chodzi raczej o rozpoznanie widocznego w życiu danej osoby trwałego, wiodącego do zbawienia otwarcia się przez nią na łaskę uświęcającą.

Lista wymienionych kryteriów, nawet uzupełniona podanymi wyjaśnieniami, zawiera sformułowania nieostre, które dopuszczają pewne nieścisłości. Łatwo zauważyć, że można dyskutować nad tym, co stanowi np. o zasadniczej zgodności z nauką Kościoła i które doktryny jaszkrawo się z tego kryterium wyłamują, które zaś nie, by wspomnieć np. stanowisko Tertuliana na temat zawierania małżeństw przez chrześcijan po śmierci współmałżonka i potępienie przez niego ucieczki przed torturami czy poglądy Orygenesusa, zasłużonego skądinąd egzegety Pisma, a zarazem wyraziciela teorii preegzystencji dusz. Przedmiotem sporu może być też poziom aprobaty wspólnotowej konieczny do ustanowienia autorytetu ojca (cóż z przykładem zmiennych losów famy Cyryla z Aleksandrii lub początkowo entuzjastycznym, lecz obecnie wygasłym kultem Boecjusza?). Używanie tytułu ojca w niektórych przypadkach, np. osób, które jednoznacznie spełniają tylko niektóre z wymienionych kryteriów, pozostaje kwestią uznaniową. Przeważa wielowiekowa praktyka wyznaczająca ramy stosowania tytułu i brak instytucji czy komisji rozstrzygającej *ex auctoritate*, wobec kogo tytułu używać należy, wobec kogo zaś nie – i w tym sensie tytuł ojca Kościoła jest określeniem nieformalnym. Grono pisarzy wczesnochrześcijańskich uwzględniła kilkaset postaci, za ojców zaś dokumenty i tradycja kościelna uznają około kilkudziesięciu²³. Pośród nich nie ma żadnej kobiety, dlatego też nie istnieje wyrażenie „matka Kościoła”²⁴.

23 Por. J. Ratzinger, *Katechezy o Ojcach Kościoła*, Kraków 2008.

24 Wyrażenie „matka pustyni” jest proponowane w kontekście ruchu

Doktor Kościoła Powszechnego (*doctor Ecclesiae Universalis*) to – w odróżnieniu od ojca – określenie precyzyjniej zdefiniowane i w związku z tym stosowane jedynie do określonego grona. Wymienione tu pola niejasności zawarte w kryteriach używania tytułu ojca są w przypadku doktorów dookreślone, i w tym sensie jest on formalny. Jak sformułowane są kryteria orzekania owego tytułu?²⁵

Pierwszy, przedwstępny, warunek ma charakter chronologiczny i oznacza czasową przynależność do naszej ery. Doktorów od ojców odróżnia to, że nie muszą spełniać kryterium życia w starożytności: doktorem można ogłosić postać z dowolnego okresu historycznego, z wyjątkiem jednak czasów poprzedzających samo założenie Kościoła u początków I wieku po Chr., co wyklucza starotestamentowe postaci.

Drugim kryterium jest świętość życia (łac. *insignis sanctitas vitae* – oznaka świętości życia). Doktorem może zostać ogłoszona tylko osoba, której świętość życia została uznana i potwierdzona aktem kanonizacyjnym. Wśród doktorów próżno zatem szukać postaci nigdy oficjalnie niekanonizowanych – w przeciwieństwie do ojców.

W precyzyjnie zakreślonym warunku świętości życia zawiera się ciekawa dyskusja dotycząca możliwości ogłaszania doktorami męczenników²⁶. Jak już zaznaczono, do roku 2020 żaden męczennik nie został doktorem. Od czasów starożytnych Kościół uznawał jednak akt śmierci męczeńskiej poniesionej za wiarę za przesądzający o świętości życia.

pustelniczego, którego najbardziej znanych przedstawicieli zwie się ojcami pustyni. Ascetyczne praktyki czy to pustelnicze, czy założycielskie w ruchu monastycznym (cenobickim) podejmowane były jednak także przez kobiety. W zbiorach apoftegmatów pojawiają się wymienione z imienia Amma Synkletyka i Amma Sara, w IV wieku znaną postacią była św. Makryna Młodsza, siostra świętych Bazylego Wielkiego, Grzegorza z Nyssy i Piotra z Sebasty, która w 352 r. założyła kobiecą wspólnotę cenobicką. Por. L. Swan, *Zapomniane Matki Pustyni. Pisma, życie i historia*, przeł. P. Kaźmierczak, Kraków 2005; *Księga Starców. Gerontikon*, przeł. M. Borkowska, Kraków 1983, s. 347–353; J.A. Wiseman OSB, *Historia duchowości chrześcijańskiej*, przeł. A. Wojtasik, Kraków, 2009, s. 103–106. Tego typu tytułatura („matka”) nie ma racji bytu w wypadku ojców Kościoła.

25 Por. Congregatio de Causis Sanctorum, *Instruzione della Congregazione delle cause dei Santi sul conferimento del titolo di Dottore della Chiesa*, [w:] *Le cause dei Santi*, s. 629–637.

26 Por. *ibidem*, s. 629–637.

Uprzywilejowany status śmierci męczennika w przypadku orzekania świętości istnieje do dziś, męczenników dyspensuje się bowiem od cudu wymaganego w normalnym trybie procesu beatyfikacyjnego – tak właśnie było w wypadku Edyty Stein²⁷. Badany jest akt śmierci męczeńskiej, nie zaś przebieg całego życia, i on przesądza o wyniku procesu beatyfikacyjnego. Wobec innych kandydatów do świętości zatwierdzenie beatyfikacji przez Kościół dokonuje się po przebadaniu udokumentowanego medycznie cudu, niedającego się naukowo wyjaśnić. Ponieważ casus męczenników jest uprzywilejowany przy orzekaniu świętości ich życia, Kongregacja Spraw Kanonizacyjnych musiała rozstrzygnąć, jak traktować procesy idące w kierunku uznania ich doktoratu kościelnego. Konkluzja tego badania okazała się przychylna dla osób zmarłych śmiercią męczeńską: „Miłość męczennika może też uwydatnić blask nauki” (wł. „La carità del martire può abbellire anche dello splendore della scienza”) – brzmi werdykt²⁸. Męczennicy mogą zatem być ogłaszani doktorami, a świadectwo ich śmierci może stanowić rękojmię głoszonej nauki.

W tym miejscu dochodzimy do najważniejszego kryterium orzekania doktoratu kościelnego, czyli występowania w życiu i myśli danego świętego *doctrina eminens*. *Eminens doctrina* ma istotne aspekty: wkład w doktrynę chrześcijańską, a więc występowanie myśli rozwijającej teologię czy doktrynę oraz świadectwo życia istotnie powiększające bogactwo doświadczenia chrześcijańskiego. Omówię kolejno te dwa aspekty.

Po pierwsze, o doktoracie kościelnym może być mowa, pod warunkiem że święty opracował naukę, wnosząc istotny wkład w nauczanie Kościoła, zwłaszcza w rozumienie misterium Boga. Tytułatura honorowa stosowana względem doktorów w tradycji często wskazuje, który aspekt rozumienia owego misterium został przybliżony Kościołowi za sprawą danego nauczyciela. Cyryla Aleksandryjskiego określa się na przykład mianem *doctor incarnationis*, tj. doktorem czy też nauczycielem wcielenia, gdyż jego wkład w rozumienie tej właśnie doktryny okazał się przełomowy dla Kościoła. Augustyn z Hippony uchodzi za *doctor gratiae*, nauczyciela lub doktora łaski, albowiem jego wykładnia owego zagadnienia przyczyni-

27 S. Praškiewicz, *Cuda przedłożone Stolicy Apostolskiej i kanonicznie zatwierdzone do gloryfikacji najnowszych Świętych i Błogosławionych Karmelu Terezańskiego*, <https://www.karmel.pl/cud-do-kanonizacji-siostry-teresy-benedykty-od-krzyza/> (dostęp: 12 X 2020).

28 Congregatio de Causis Sanctorum, *Instruzione della Congregazione delle cause dei Santi sul conferimento del titolo di Dottore della Chiesa*, s. 631.

ła się do głębszego zrozumienia, czym jest i jak działa łaska uświęcająca. Leon Wielki, wspomniany już *doctor Unitatis Ecclesiae*, tytułowany jest doktorem Jedności Kościoła z powodów już wymienionych²⁹. Za nauczycielkę modlitwy, a więc *doctor orationis*, uchodzi Terasa z Ávila, XVI-wieczna reformatorka zakonu karmelitańskiego, której *El Castillo Interior* (Twierdza wewnętrzna) znacząco wzbogaciła chrześcijańskie rozumienie fenomenu modlitwy. Nauczycielem doświadczenia mistycznego natomiast, *doctor mysticus*, zwany jest Jan od Krzyża, współpracownik Teresy, przede wszystkim autor słynnej *Drogi na górę Karmel* i innych pism naświetlających problematykę mistyki chrześcijańskiej. Sama Teresa też została w ten sposób określona przez św. Pawła VI³⁰.

Wskazanie na danego świętego jako autorytet w pewnej kwestii nie oznacza oczywiście, że przed opracowaniem owego zagadnienia chrześcijaństwo nie dysponowało pewnym rozumieniem danego zagadnienia. I przed św. Teresą chrześcijanie się przecież modlili, przed św. Janem od Krzyża – miewali i badali doświadczenie mistyczne, przed św. Cyrylem Aleksandryjskim – dyskutowali i wyrażali wiarę we Wcielenie. Często jednak brakowało trafnej werbalizacji danego tematu, nierzadko także celnego wyodrębnienia stanowiska ortodoksyjnego od propozycji heterodoksyjnych. Szczególnym dokonaniem danego doktora jest opracowanie koncepcji, która na trwałe wpisała się w doktrynę chrześcijańską, znacząco ją ubogacając. Owa szczególna nauka głoszona przez danego świętego powinna wyrzeć szeroki i głęboki wpływ na cały Kościół Powszechny, nie tylko na wspólnoty lokalne, te np., którym dany biskup przewodził. Tak właśnie stało się z nauczaniem Teresy z Ávila o modlitwie, czytany i przyjęty szeroko poza granicami zreformowanego przez nią Zakonu Karmelitanek Bosych. Rozległość i głębia wpływu doktorów szczególnie jasno uwiadcza się w przypadku nauczycieli z pierwszych wieków. Do 1978 roku większość doktorów tworzyli właśnie ojcowie Kościoła, a więc ci, których działalność przypadała na okres starożytny, w którym dopiero kształtowały się chrześcijańskie doktryna oraz teologia. Wypracowane przez poszczególnych doktorów nauki na trwałe wpisały się i nierzadko ukształtowały elementy prawowiernej nauki. Na tym polega uniwersalność ich przesłania dla całego Kościoła Powszechnego.

²⁹ W części artykułu zatytułowanej *Procedury w Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych*.

³⁰ Paweł VI, *Proclamatione di Santa Teresa d'Avila Dottore della Chiesa*, 27 IX 1970.

Przyznać należy, że zdarzają się doktoraty kościelne, których nadanie może wydawać się szczególnie dedykowane pewnej części Kościoła, jak jest w przypadku Grzegorza z Nareku okrzykniętego mianem *doctor Armeniae* – doktorem Armenii czy Bedy Czcigodnego czczonego jako *doctor Anglorum* (doktor Anglików). Choć ten pierwszy jest istotnym punktem odniesienia do Ormian i ich specyficznej kultury, a ten drugi ma szczególne zasługi dla kultury angielskiej, nie ten aspekt ich życiorysu przesądził o nadaniu im tytułu doktorskiego. W każdym przypadku wykazane zostało oddziaływanie na cały Kościół Powszechny, np. przez rozumienie teologii (Grzegorz z Nareku)³¹. Tytuł brzmi bowiem *doctor Ecclesiae Universalis*, doktor Kościoła Powszechnego, i stąd wybitna nauka (*eminens doctrina*) musi dotyczyć całej wspólnoty wiernych. Warto w tym kontekście wspomnieć postać jednego z najbardziej znanych doktorów Kościoła, Tomasza z Akwinu, który oprócz przypisywanego mu w tradycji określenia *doctor angelicus* (doktor anielski – dlatego *studium generale*, na którym wykładał w Rzymie, nosi nazwę *Angelicum*), nazywany był od XIV wieku, zatem zanim został ogłoszony doktorem Kościoła, także mianem *doctor communis* – a więc doktorem wspólnym, tzn. takim, od którego każdy może się uczyć³². Tytułatura ta wyraża uniwersalizm dorobku Akwinaty, cechę wymaganą od każdego doktora w wybranym aspekcie jego wybitnej nauki.

Po drugie natomiast, o *eminens doctrina* mówi się w odniesieniu do świętych, których świadectwo życia wydatnie powiększyło bogactwo doświadczenia chrześcijańskiego w oryginalny sposób, np. wytyczając nowe ścieżki duchowości chrześcijańskiej. Święci założyciele lub reformatorzy nowych zgromadzeń i form duchowości, np. św. Jan od Krzyża czy św. Teresa z Ávila, stanowią tego dobre przykłady. Ich nauka jest wybitna w sensie już wymienionym, ale ponadto dali oni początek zgromadzeniom zakonnym, a więc wyznaczyli pewną drogę duchową mogącą prowadzić do świętości – to zaś potwierdziły późniejsze liczne kanoniza-

31 A. Amato, *Universalità della dottrina Narekiana*, [w:] *idem, Gregorio di Narek. Dottore della Chiesa*, Vaticano 2015, s. 41–43.

32 Por. Bartłomiej z Lukki, *Historia ecclesiastica nova*, lib. XXIII, c. 9, Firenze 1317: „obecnie na Uniwersytecie Paryskim zwa go *Doctor Communis* z powodu szczególnej jasności jego nauk” (przeł. J.G.M.). Jan Paweł II nazwała ponadto Tomasza *Doctor Humanitatis* (Doktorem Człowieczeństwa) oraz *Doctor Divinitatis* (Doktorem Boskości), ze względu na zasługi świętego na polu *sacra doctrina*, świętej nauki o Bogu. Zob. H. Majkrzyk, *Doktor Doktorów. Św. Tomasz z Akwinu*, Kęty 2012, s. 133, 182.

cje karmelitów i karmelitanek bosych. Podobnie jest w przypadku pierwszych ogłoszonych doktorów – zakonników: św. Tomasza jako reprezentanta zakonu kaznodziejskiego w roku 1567 i św. Bonawentury jako przedstawiciela zakonu franciszkańskiego w 1588 roku. Szczególnym argumentem za nieomyślnością drogi wskazanej przez danego doktora jest osiągnięcie przez jego naśladowców świętości. Rzesze kanonizowanych karmelitów, w tym Teresa z Lisieux czy Edyta Stein, potwierdzają trafność wzorca, na którym się oparły – dorobku duchowego Teresy z Ávila.

Osiągnięcie zwane *emeines doctrina* nie musi być jednak *par excellence* intelektualne ani tym bardziej nie wynika ono z erudycji czy wszechstronnego wykształcenia. Mądrość wiązana z doktorami Kościoła nierzadko uobecniała się w świętych pozbawionych gruntownej edukacji, by wspomnieć Katarzynę Sieneńską czy Teresę z Lisieux. Sama postawa świętego, ujęta np. we wspomnieniach, objawić może nowy, oryginalny aspekt chrześcijańskiego doświadczenia, aspekt godny nazwy *eminens doctrina*. Szczególnie dobrym przykładem tak ukazanej wybitnej nauki jest właśnie Teresa z Lisieux (końcówka XIX wieku) i jej tak zwana mała droga lub mała ścieżka do nieba, a więc droga dziecięctwa Bożego – bezgranicznej ufności w relacji z Bogiem i typowej dla dziecka autentyczności postawy wobec innych. Nauka spisana w prosty, nieuczony sposób w dzienniczku świętej, *Dziejach duszy*³³, jest porywającą ilustracją życia uosabiającego znany przecież wcześniej Kościołowi ideał dziecięctwa Bożego („Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego” [Mt 18, 3]), doprowadzony jednak w życiu i świadectwie świętej do krystalicznie jasnej postaci. Swą postawą, bardziej niż teoretycznym dokonaniem, Teresa oświeciła Kościół w kwestii dziecięctwa Bożego, ofiarowując mu tym samym *eminens doctrina*.

Ostatnim kryterium orzekania tytułu doktora Kościoła, kryterium przesądzającym o precyzji stosowania owej tytułatury, jest oficjalny akt nadania tytułu (łac. *expressa Ecclesiae declaratio*). Bez niego nie może być mowy o kościelnym doktoracie. Wprawdzie Pius XII nazwał znanego mu osobiście Dietricha von Hildebranda XX-wiecznym doktorem Kościoła³⁴, lecz wyrażenia tego typu pozostają wyrazem osobistego uzna-

33 Teresa z Lisieux, *Dzieje duszy*, przeł. K. Rogalska, Poznań 2008.

34 J. Cardinal O'Connor, *Biographical Note*, s. 269–272, [w:] D. von Hildebrand, *Trojan Horse in the City of God. Catholic Crisis Explained*, Man-

nia, nie zaś oficjalnym zastosowaniem tytułu, który von Hildebrandowi nie przysługuje, skoro nie doszło do kanonizacji. Podobnie jak w przypadku świętości życia wyobrażalna jest debata nad opiniami o stanie zbawienia pewnych osób, tak i dopuszczalne jest wyrażanie opinii w przypadku doktoratów kościelnych. Z historycznego punktu widzenia jednak, to odpowiedni akt (łac. *expressa Ecclesiae declaratio*) stanowi o tym, kogo Kościół tytułuje doktorem. Dopiero po jawnym akcie nadania tytułu przez papieża określenie „doktor Kościoła” orzekane jest o danej postaci.

Skoro zakreślone zostały ramy stosowania tytułu doktora Kościoła, zapytać można, jak przedstawia się w ich świetle spuścizna duchowa i intelektualna Edyty Stein, św. Teresy Benedykty od Krzyża.

CZY DOROBEK EDYTY STEIN SPEŁNIA KRYTERIA DOKTORATU KOŚCIELNEGO?

Analizę poszczególnych kryteriów rozpoczniemy od konstatacji oczywistej: wszyscy troje, Edyta Stein, Jan Paweł II oraz Ireneusz z Lyonu, spełniają warunek czasowy – ich życie przynależy do naszej ery. Każde z nich jest, co więcej, kanonizowanym świętym. Ireneusz i Stein pojawiają się ponadto w tradycji i dokumentach Kościoła jako męczennicy³⁵. Świadczenie ich śmierci może zatem przemawiać za ich nauką („Miłość męczennika może też uwydatnić blask nauki”³⁶) – jeśli można się jej dopatrzeć w ich dorobku. Jan Paweł II zmarł śmiercią naturalną, choć wielu postrzega go w związku z zamachem za męczennika. Nie ma jednak wątpliwości, że *insignis sanctitas vitae* – kryterium świętości życia – spełnione jest w wypadku wszystkich trojga. Będę argumentować, że fakt męczeńskiej śmierci może znacząco uwydatniać *eminens doctrina* Edyty Stein przez wgląd na specyficzny charakter tejże nauki. Przejdźmy zatem do warunku *eminens doctrina*.

Pierwszym jego aspektem jest szeroki i głęboki wkład w nauczanie Kościoła. Rozważając dorobek wrocławskiej świętej, przytoczę na począ-

chester, NH 1967, s. 269.

35 J. Sullivan, *op. cit.*

36 Congregatio de Causis Sanctorum, *Instruzione della Congregazione delle cause dei Santi sul conferimento del titolo di Dottore della Chiesa*, s. 631.

tek słowa Jana Pawła II wypowiedziane w trakcie kanonizacji, świadczą one bowiem o dominującej recepcji tej postaci:

„Święta Teresa Benedykta od Krzyża zrozumiała, że miłość Chrystusa i wolność człowieka przenikają się ze sobą, ponieważ miłość i prawda pozostają w wewnętrznym związku. W naszych czasach prawda bywa często zastępowana przez opinię większości. Rozpowszechnia się przekonanie, że trzeba posługiwać się prawdą także przeciwko miłości. I odwrotnie. Jednakże prawda i miłość potrzebują siebie nawzajem. Święta Teresa Benedykta od Krzyża jest tego świadkiem. Mówi nam ona: «Nie przyjmujcie niczego za prawdę, co byłoby pozbawione miłości, ani nie przyjmujcie niczego jako miłość, co byłoby pozbawione prawdy; jedno pozbawione drugiego staje się niszcącym kłamstwem»³⁷.

Papież wskazał zatem, że w swej myśli i postawie Stein ujawniła powiązanie prawdy z miłością i wolnością. Taki odbiór świętej, jako myślicielki szczególnie uwydatniającej ludzkie dążenie do poznania prawdy wiodące ostatecznie do Boga, którego istotą jest miłość, ujawnia się także w jej kulcie. Księga pamiątkowa Domu Edyty Stein zawiera wpis pozostawiony przez grupę młodzieży, a przytoczony przez ks. Jerzego Witka podczas homilii otwierającej tegoroczną konferencję³⁸. Jest nim nazwanie Edyty Stein „patronką ludzi poszukujących prawdy”. Pierwsze wydanie słynnych listów Edyty Stein do Ingardena, w których broni ona racjonalności stanowiska chrześcijańskiego, nosiło trafny tytuł *Spór o prawdę istnienia*³⁹. Jedne z najczęściej przywoływanych słów Stein, wybrzmiały po śmierci Husserla, głoszą: „Kto szuka prawdy, ten szuka Boga, choćby o tym nie wiedział”⁴⁰. Edyta Stein rozpoznawana jest po-

37 Jan Paweł II, *W drodze na górę Karmel*. Homilia Jana Pawła II wygłoszona 11 października 1998 r. podczas uroczystości kanonizacji Edyty Stein, <https://cdim.pl/1998-10-11-jan-pawel-ii-kanonizacja-edyty-stein,435> (dostęp: 12 X 2020).

38 Homilia dostępna: https://www.youtube.com/watch?v=Cqrni46_P6c&t=1296s (dostęp: 30 X 2020).

39 E. Stein, *Spór o prawdę istnienia: listy Edith Stein do Romana Ingardena*, przeł. M. Klentak-Zabłocka, A. Wajs, Warszawa 1994.

40 W liście do Adelgundis Jaegerschmid z 23 marca 1938 r. Por. E. Stein, *Selbstbildnis in Briefen II. Zweiter Teil 1933–1942*, Freiburg 2000, s. 285: „Um meinen lieben Meister habe ich keine Sorge. Es hat mir immer sehr fern gelegen zu denken, daß Gottes Barmherzigkeit sich an die Grenzen der sichtbaren Kirche binde. Gott ist die Wahrheit. Wer die Wahrheit sucht, der sucht Gott, ob es ihm klar ist oder nicht?”

wszechnie – zarówno w Kościele, jak i poza jego granicami – jako filozof bezkompromisowo dążąca do prawdy, filozof początkowo długo prawdy tej poszukująca na drodze rozumowych badań realistycznej szkoły fenomenologicznej (o tym okresie pisała potem: „tęsknota za prawdą była mą jedyną modlitwą”)⁴¹, lecz i jako ta, która w przełomowym momencie swego życia orzekła o świadectwie życia karmelitańskiej mistyczki Teresy z Ávila: „To jest prawda!” („Das ist die Wahrheit!”)⁴². Wreszcie, jest to filozof, która po nawróceniu na wiarę rozumianą jako uzupełnienie poszukiwań rozumowych konsekwentnie realizowała swe powołanie na gruncie filozofii chrześcijańskiej⁴³, w której ramach opracowała oryginalne stanowisko epistemologiczne w kwestii teorii prawdy⁴⁴. Można zatem dopatrywać się, i w jej spuściźnie, i przykładzie życia, szczególnej nauki o prawdzie – niejedną nazwałaby Edytę Stein *Doctor Veritatis*, Nauczycielem Prawdy.

Przywołajmy jednak i inne znaczące odniesienia do tej świętej występujące w dokumentach kościelnych. W jednej z najbardziej znanych encyklik Jana Pawła II, *Fides et ratio* (1998), Edyta Stein figuruje jako przykład myślicielki – jedynej zresztą kobiety wymienianej w tym kontekście – wybitnie rozwijającej powiązanie dwóch tytułowych nastawień poznawczych: wiary i rozumu. Jak pisze papież, więź między wiarą poszukującą oparcia w Słowie Bożym i myślą przyjmującą formę rozumowego, filozoficznego, argumentacyjnego poszukiwania ma naturę symbiotyczną. Rozum oświecany Słowem wkracza bowiem na ścieżki, których sam by nie odkrył, wiara natomiast uzyskuje od rozumu głębsze zrozumienie i wyjaśnienie. W tym kontekście, dla zilustrowania swej tezy historycznymi przykładami, Jan Paweł II odwołuje się do szeregu wybitnych filozofów-teologów łączących w swej refleksji wiarę z rozumnością:

„Potwierdzeniem owocności tego rodzaju więzi [pomiędzy myślą

41 T.R. od Ducha Świętego, *Siostra Teresa Benedykta od Krzyża. Filozof i karmelitanka*, przeł. M. Kaczmarkowski, Paryż 1973, s. 61.

42 *Ibidem*.

43 Na temat krótkiej przerwy Stein w filozofowaniu bezpośrednio po nawróceniu por. A. MacIntyre, *Edyta Stein. Filozoficzny prolog. 1913–1922*, przeł. J. Guerrero van der Meijden, Kraków 2019, rozdział *Przerwa w filozofowaniu*, s. 293–308.

44 E. Stein, *Endliches und ewiges Sein. Versuch eines Aufstiegs zum Sinn des Seins*, Freiburg-Basel-Wien 2006, cz. I, III i V. W tym kontekście nie sposób nie wspomnieć klasycznego już wstępu do polskiego wydania: A. Grzegorzczak, *Blask Prawdy*, [w:] E. Stein, *Byt skończony a byt wieczny*, przeł. I.J. Adamska, Poznań 1995, s. 11–25.

a Słowem] jest osobiste doświadczenie wielkich chrześcijańskich teologów, którzy wyróżnili się także jako wybitni filozofowie, pozostawili bowiem pisma spekulatywne tak wielkiej wartości, że wolno ich porównywać do mistrzów filozofii starożytnej. Dotyczy to zarówno ojców Kościoła, wśród których trzeba wymienić przynajmniej imiona św. Grzegorza z Nazjanzu i św. Augustyna, jak i doktorów średniowiecznych, zwłaszcza wspaniałej triady św. Anzelm, św. Bonawentury i św. Tomasza z Akwinu. Przejawem owocnej relacji między filozofią a słowem Bożym są też śmiałe poszukiwania podjęte przez myślicieli bliższych nam w czasie, spośród których chciałbym wymienić takie postaci, jak John Henry Newman, Antonio Rosmini, Jacques Maritain, Étienne Gilson i Edyta Stein w świecie zachodnim, a w kręgu kultury wschodniej uczonych formatu Władimira S. Sołowjowa, Pawła A. Florenskiego, Piotra J. Czaadajewa, Władimira N. Łosskiego⁷⁴⁵.

Wykładnia rozumienia relacji wiary i rozumu zawarta w *Fides et ratio* znakomicie współgra z uwagami Stein o naturze chrześcijańskiej filozofii, spisany przez nią już w klasztorze⁴⁶. W kontekście papieskiej recepcji Stein jako postaci harmonijnie łączącej wiarę opierającą się na Słowie z rozumnością przejawiającą się filozoficznym badaniem można zapytać: jakie szczególnie słowo święta ta zinterpretowała głęboko i dobitnie?⁴⁷

Jej *opus magnum*, *Endliches und ewiges Sein*, zawiera m.in. szeroko komentowane uwagi na temat prologu do Ewangelii według św. Jana prowadzone w dialogu z *Faustem* Goethego⁴⁸ czy bogaty komentarz do genezyjskiego aksjomatu o stworzeniu człowieka na Boży obraz i podobieństwo⁴⁹. Swą homilię kanonizacyjną Jan Paweł II rozpoczął jednak słowami św. Pawła: „Co do mnie, nie daj Boże, bym się miał chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego, Jezusa Chrystusa” (Gal 6,14). Wskazał tym samym ów aspekt dorobku duchowego Edyty Stein, który jest jej wkładem w kontemplację Krzyża i zjednoczenie z Nim. Niemal jedenaście lat wcześniej, w trakcie mszy beatyfikacyjnej, imię zakonne świętej wyłożył w następujący sposób: „*benedicta a cruce*

45 Jan Paweł II, *Fides et ratio*, 1998, VI, 74.

46 E. Stein, *Byt skończony a byt wieczny*, cz. I, par. 4: *Sens i możliwość filozofii chrześcijańskiej*, s. 44–62.

47 Por. M. Lebech, *Why does John Paul II refer to Edith Stein in Fides et ratio?*, [w:] *The Challenge of Truth: reflections on Fides et ratio*, Dublin, s. 154–180.

48 E. Stein, *Byt skończony a byt wieczny*, cz. III, par. 12, s. 139n.

49 *Ibidem*, cz. VII.

to pobłogosławiona przez Krzyż” (*die vom Kreuz Gesegnete*)⁵⁰. Homilia kanonizacyjna zaś określa Edytę Stein jako tę, która nadała cierpieniu szczególny sens, sens lekcji miłości.

Pytanie o sens cierpienia towarzyszy chrześcijaństwu od jego zarania. Próby analizy problemu teodycei podzielić można na dwa zasadnicze typy: po pierwsze, dające odpowiedź na genealogiczne pytanie „skąd zło pochodzi” (np. z wolnej woli, z grzechu itd.), po drugie zaś, ujawniające sens zła w odpowiedzi na pytanie „po co zło?” (dla oczyszczenia, próby, ofiary, ogolocenia, świętości itd.). Jan Paweł II upatruje w myśli Edyty Stein wkładu w ten drugi typ poszukiwań. W przytaczanej już wypowiedzi kanonizacyjnej zauważa, że Edyta Stein poucza o znaczeniu cierpienia jako lekcji miłości:

„Nowa święta naucza nas, że miłość do Chrystusa prowadzi przez cierpienie. Kto rzeczywiście kocha, nie zatrzymuje się przed perspektywą cierpienia, akceptuje wspólnotę cierpienia z osobą kochaną.

Misterium krzyża ogarnęło stopniowo całe życie Edyty Stein, wiodąc ją do ostatecznej ofiary. Jako oblubienica Krzyża, siostra Teresa Benedykta nie tylko spisała głębokie stronicie «mądrości krzyża», lecz do głębi przeszłą drogę w szkole krzyża. Wielu współczesnych chciałoby, aby krzyż zamilkł. Lecz nic nie jest tak wymowne, jak krzyż zmuszony do milczenia. Prawdziwym przesłaniem cierpienia jest lekcja miłości. Miłość czyni cierpienie płodnym, a cierpienie pogłębia miłość”⁵¹.

Cierpienie nie było obce Edycie Stein – w końcowym momencie swego życia wręcz przyłgnęła do Krzyża, który wcześniej obrała i za swe drugie imię („Teresa Benedykta od Krzyża”), i wzór (motto zakonne „Ave Crux, spes unica!”). Ustanawiając ją patronką Europy, Jan Paweł II określił ją mianem „symbolu europejskich tragedii XX wieku”⁵². Stein rzeczywi-

50 Jan Paweł II, *Pobłogosławiona przez Krzyż. Homilia Jana Pawła II wygłoszona podczas uroczystości beatyfikacyjnej Teresy Benedykty od Krzyża (Edyty Stein)*, Kolonia-Müngersdorf, 1 maja 1987, <http://www.benedykta.diecezja.gda.pl/content/homilia-jana-pawla-ii-wygloszona-podczas-uroczystosci-beatyfikacji.pdf> (dostęp: 12 X 2020).

51 Jan Paweł II, *W drodze na górę Karmel. Homilia Jana Pawła II wygłoszona 11 października 1998 r. podczas uroczystości kanonizacji Edyty Stein*, 6, <https://cdim.pl/1998-10-11-jan-pawel-ii-kanonizacja-edyty-stein,435> (dostęp: 12 X 2020).

52 Jan Paweł II, *Concelebrazione Eucaristica in Occasione dell'apertura della il assemblea speciale per l'Europa del sinodo dei vescovi*, 1 X 1999, 5 (przeł. J.G.M.), http://www.vatican.va/content/john-paul-ii/it/homilies/1999/documents/hf_jp-ii_hom_01101999_sinodo-europa.html (dostęp: 12 X 2020).

ście poznała odcienie cierpienia naznaczone historycznie ważką symboliką, a więc upadek swego narodu, śmierć z jego ręki⁵³, prześladowanie za cechę typową, a nie indywidualną winę (co stanowi o istocie ludobójstwa)⁵⁴. Doświadczyła jednak również zwykłych, codziennych trudów i bólu: wykluczania ze społeczności akademickiej, zawodu miłośnego, odrzucenia przez matkę, konieczności rezygnacji z wykonywania zawodu, milczenia matki w chwili zagrożenia życia ich obu. Trudy te umiała poddać głębokiej refleksji. W młodości, w pracy doktorskiej, jako fenomenolog Stein położyła intelektualne podwaliny pod później studiowane przez nią rozumienie zjednoczenia z Krzyżem za pomocą aktu wczucia, *Einführung*, w Ukrzyżowanego⁵⁵. I we wczuciu w Ukrzyżowanego odnalazła ostatecznie siłę i nadzieję, które pozwoliły jej przyjąć i zrealizować dar męczeństwa, rozumiany przez nią nie jako kres, ale *transitus* – przejście:

„Krzyż zaś nie jest celem sam w sobie. Wznosi się wzwyż i wskazuje w górę. Ale nie jest tylko znakiem – jest również mocnym orężem Chrystusa; laską pasterską, z którą Boży Dawid wyruszył przeciwko piekielnemu Goliatowi; którą puka potężnie do bram niebios i je otwiera. Wówczas wypływają strumienie Bożego światła i obejmują wszystkich, którzy należą do orszaku Ukrzyżowanego”⁵⁶.

Można zatem dostrzec w spuściźnie i przykładzie życia Edyty Stein zarówno wkład w nauczanie Kościoła (pierwszy aspekt *doctrina eminens*), a więc pewną wiedzę, opracowane zagadnienie zjednoczenia z Ukrzyżowanym (najważniejszą pracą w tej materii pozostaje jej *Wiedza Krzyża*, znaczące są także partie *O zagadnieniu wczucia* dotyczące cierpienia i bólu oraz *Twierdza wewnętrzna* czy *Natura i laska*), jak i świadectwo, drugi aspekt *doctrina eminens* – świadectwo sprawdzonej, niezwy-

53 Określała się bowiem konsekwentnie mianem Żydówki i Niemki lub nawet pruskiej patriotki. Por. E. Stein, *Życiorys*, [w:] *eadem*, *Dzieje pewnej rodziny żydowskiej*, s. 563–564.

54 Wyjaśnienie zob. J. Guerrero van der Meijden, *Person and Dignity in Edith Stein's Writings: Investigated in Comparison to the Writings of the Doctors of the Church and the Magisterial Documents of the Catholic Church*, Boston-Berlin 2019, s. 218. Por. *eadem*, *Zagadnienie wczucia wg Edyty Steina symbol „Auschwitz”*, „Pismo Towarzystwa Filozofii Religii” 2017 (IV), nr 1, s. 48n.

55 Por. A. Grzegorzczak, *Ponad kulturami. Uniwersalizm Edyty Stein*, Poznań 2010, s. 93–111.

56 E. Stein, *Wiedza Krzyża*, przeł. I.J. Adamska, Kraków 2013, s. 63.

klej ścieżki życiowej zjednoczenia z Jezusem w Krzyżu. Czy nie można jej zatem nazwać Edyty Stein *Doctor Martyrii*, Doktorem Męczeństwa lub – trafniej nawet, wskazując nie na przeżycie człowieka, lecz aspekt misterium Boga – *Doctor Crucis*, Nauczycielem i Doktorem Krzyża?

Życie Edyty Stein stanowi, jak sędzę, wymowny przykład męczeństwa pogodnego, a więc przepełnionego nadzieją. Przypomnijmy: jako zakonnica żartowała ze swej śmierci w klasztorze w Echt, śmiejąc się, że jeśli umrze, jej siostry nareszcie będą miały okazję odśpiewania *Te Deum*⁵⁷. Również w swym *Testamencie* użyła typowej karmelitańskiej frazy: „już dziś z radością przyjmuję śmierć”⁵⁸. Nie była to jednak żadna wesołkowatość – filozofka ta z powagą podeszła do misterium zanurzenia w Krzyżu, które przyjąć mogła dlatego, że wiele lat podążała drogą wczucia, *Einführung*, w Ukrzyżowanego, w Nim odnajdując źródło nadziei, a ostatecznie – triumfu. Krzyż nie był bowiem dla niej końcem i kresem, ale znakiem wskazującym, otwierającym nową perspektywę.

I dlatego ze swym mottem zakonnym na ustach, „ave Crux spes unica!”, a więc „witaj Krzyżu, jedyna nadziejo!”, oderwana od biurka znad pracy o jakże wymownym tytule *Kreuzeswissenschaft* („Wiedza krzyża”), nosząc wybrane przez siebie imię Teresy Benedykty *od Krzyża*, przyjęła śmierć męczeńską wiodącą ją na spotkanie prawdy, której szukała całe życie.

WĄTPLIWOŚCI I KONTRARGUMENTY

Skonstatowawszy powyższe, wypada jednak zapytać, czy na drodze uznania Edyty Stein doktorem Kościoła stoją jakieś przeszkody – a jeśli tak, to jakie.

Po pierwsze, zasadniczy problem, na który się wskazuje, to nie ma widocznej i potwierdzonej kanonizacjami świętości naśladowców samej świętej – a więc nie ma grona ludzi podążających jej drogą, którzy sami osiągnęliby świętość i tym samym jednoznacznie potwierdzili zasadność jej przesłania. Na tę samą przeszkodę wskazuje się w przypadku Jana Pawła II, od którego świadectwa upłynęło zbyt mało czasu, by kolejne pokolenie mo-

⁵⁷ Por. zapis rozmów E. Stein z ks. Güntherem Schulemannem w: W. Herbstrith, *Edith Stein. A Biography*, San Francisco 1985, s. 77, 95.

⁵⁸ E. Stein, *Testament*, s. 577.

gło, wstąpiwszy w jego ślady, świętość osiągnąć. Istnieje jednak np. Zakon Rycerzy Jana Pawła II, w którego regule uwzględniono wynikające z postawy papieża cztery charyzmaty: wiary, miłosierdzia, solidarności i patriotyzmu⁵⁹ (choć oczywiście dotychczas – z powodów zbyt krótkiego upływu czasu – nie kanonizowano żadnego rycerza). Nie brakuje jednak innych postaci, których świętość może przemawiać za sprawdzonym charakterem ścieżki wyznaczonej przez Jana Pawła II, jak choćby bł. ks. Jerzy Popiełuszko, obficie odwołujący się do nauczania papieża, czy inni kanonizowani czerpiący z wkładu biskupa Wojtyły w *Vaticanium Secundum* lub jego późniejszych encyklik i książek. Jeden z argumentów przemawiających za doktoratem kościelnym Wojtyły odwołuje się do jego roli współtwórcy i interpretatora Soboru Watykańskiego II⁶⁰.

Warunek występowania świętych naśladowców spełnia, *nota bene*, ze wszech miar inna polska święta, Faustyna Kowalska, w której przypadku sam Jan Paweł II – uczeń jej wykładni miłosierdzia Bożego i praktyk przez nią spisanej modlitwy – stanowić może argument za występowaniem sprawdzonej wybitnej doktryny⁶¹. Podobny argument można sformułować właśnie w przypadku Stein.

59 Oficjalna strona Rycerstwa: <https://rycerzejp2.com.pl/> (dostęp: 12 X 2020).

60 „Nie ulega żadnej wątpliwości, że św. Jan Paweł II zasłużył na miano doktora Kościoła. [...] Stał się autentycznym interpretatorem Soboru Watykańskiego II, podczas którego współtworzył najważniejsze dokumenty”, J. Kupczak, *Wywiad dla Dziennika Polskiego*, <https://dziennikpolski24.pl/sw-jan-pawel-ii-doktorem-kościola-biskupi-piszali-do-franciszka/ar/c1-14526393> (dostęp: 12 X 2020). W myśl tej sugestii wypadałoby ukuć dla papieża honorowy tytuł *Doctor Concilii*. Kładąc zaś akcent na nauczanie papieża o rodzinie, rozważyć można *Doctor Familiae*, a biorąc pod uwagę głoszenie nauki o życiu poczętym – *Doctor Vitae*. Żaden z tych tytułów nie wskazuje jednak na *eminens doctrina* jako ujawniającą coś z misterium Boga. Dodać można, że na wzór Grzegorza z Nareku lub Bedy Czcigodnego jako pierwszy Polak-doktor Kościoła, a i wychowawca Polaków (pierwsza pielgrzymka do Polski po upadku systemu komunistycznego, w 1991 r., stanowiła m.in. przypomnienie przykazań) okrzyknięty może zostać *doctor Polonorum*. Jego przesłanie jest jednak znaczące dla całego Kościoła. Jako jeden z trzech papieży-doktorów określanych mianem „wielkich” cieszyłby się ów doktor Polaków szczególnym autorytetem pośród i tak wąskiego grona autorytetów, jakimi są doktorzy.

61 Ranga, powszechność i głębokość wpływów Faustyny nie wymagają chyba żadnego uzasadnienia (niewiele jest miejsc na świecie, gdzie nie wisiałby obraz Jezusa Miłosiernego inspirowany jej objawieniami lub nie odmawiano by spisanej przez nią Koronki do Miłosierdzia Bożego), podążanie zaś w jej ślady – widoczne w życiu papieża, a praktykowane i przez siostry z jej zgromadzenia oraz Stowarzyszenie Faustinum – wieńczyć może świętość życia, czego dowodzi kanonizacja Wojtyły. Dlatego nazwanie jej *Doctor Misericordiae* nie byłoby nadużyciem – wybitnie naświetliła ważny przymiot Boga. Nie wniesiono jednak dotychczas o rozpoczęcie procedury.

Jan Paweł II inspirował się bowiem nie tylko Faustyną, ale i Edytą Stein, dając temu wyraz jeszcze w latach 60., prosząc Romana Ingardena, jedyne Polaka znajdującego ją osobiście, o przybliżenie jej postaci w trakcie organizowanego przez siebie sympozjum poświęconego pamięci świętej męczennicy⁶². Zainteresowanie to nie ustało, a ostatecznie dał wyraz swemu dla niej uznaniu, ustanawiając ją w 1999 roku współpatronką Europy⁶³.

Odwołam się tu do znamiennej opinii na temat formacji duchowej i intelektualnej papieża w trakcie sprawowania przez niego posługi Piotrowej. W 1998 roku, w trakcie obchodów 20-lecia pontyfikatu Jana Pawła II na rzymskim Angelicum Joseph Ratzinger – ówczesny prefekt Kongregacji Nauki Wiary – wskazał Edytę Stein jako postać, z której ówczesny pontyfikat czerpał:

„W zrozumieniu owego wymiaru modlitewno-mądrościowego, leżącego u podłoża teologicznej refleksji Jana Pawła II mogą nam pomóc dwie kobiety, obydwie należące do zakonu karmelitańskiego. Pierwsza z nich to Teresa z Lisieux – święta, którą on ogłosił doktorem, a druga to Edyta Stein – pani doktor, którą ogłosił świętą”⁶⁴.

Ratzinger wyszczególnił Edytę Stein jako jedną z dwóch, którym papież zawdzięcza modlitewno-mądrościowy aspekt swego nauczania – to zaś w pełni zgodne jest z uwagami samego Ojca Świętego w *Fides et ratio*. Paraleli między myślą a formacją intelektualną Stein oraz Wojtyły jest oczywiście wiele i nie raz były przedmiotem badań porównawczych – wśród nich wymienić należy przynajmniej prowadzenie badań z fenomenologii realistycznej, sięganie po Maxa Schelera w filozofii i Jana od Krzyża w duchowości, personalizm, szeroko rozumiany humanizm: hermeneutyczny styl refleksji w dialogu z licznymi tradycjami kul-

62 K. Wojtyła, *List do Romana Ingardena* z 22 września 1967 r. oraz z 18 października 1967 r., Cyfrowe Archiwum Romana Ingardena, <http://ingarden.archive.uj.edu.pl/archiwum/list-od-karola-wojtyly-z-22-09-1967>; <http://ingarden.archive.uj.edu.pl/archiwum/list-od-karola-wojtyly-z-18-10-1967> (dostęp: 12 X 2020). Por. A. Siemienic, *Kontakty prof. Ingardena z bp. Wojtyłą wokół pamięci o Edycie Stein w świetle dokumentów archiwalnych rodziny Ingardenów*, [w:] *Dialog o człowieku w drodze do prawdy. Jan Paweł II – Edyta Stein – Roman Ingarden*, red. ... Wrocław 2020, s. ...

63 Jan Paweł II, *Concelebrazione Eucaristica in occasione dell'apertura dell'assemblea special per l'Europa del sinodo dei vescovi*, Bazylika Watykańska, 1 X 1999.

64 J. Ratzinger, *Przemówienie w trakcie sesji zorganizowanej w 20-lecie pontyfikatu Jana Pawła II*, 5 listopada 1998, Rzym.

tury europejskiej, próby poetyckie i literackie, mistykę, wielojęzyczność i miłość do literatury pięknej. Dlatego niektórzy piszą wręcz o „bliźniaczych duszach” tych dwojga⁶⁵. Jan Paweł II jest, oczywiście, duchowym dzieckiem wielu świętych – w myśl swych własnych, dwukrotnie publicznie wypowiedzanych słów: „Święci nie przemijają, święci żyją świętymi, święci pragną świętości”⁶⁶. Podobnie jednak jak najbardziej znany chrześcijański autorytet, Tomasz z Akwinu, Jan Paweł II jest postacią ty-leż wybitną, co wielkość swą zawdzięczającą temu, że stanął na barkach wcześniejszych gigantów ludzkiej myśli i duchowości – liczne grono świętych i myślicieli, od których się uczył i których nierzadko kanonizował. Ponad połowa z wyniesionych przez niego na ołtarze to męczennicy. Jedną zaś z nich była drobna, żydowsko-niemiecka filozof, nie tylko praktyk, ale i teoretyk Krzyża – a uczeń jej został kanonizowany.

Drugi argument przemawiający na niekorzyść Edyty Stein dotyczyć ma jej rzekomo uboższego dorobku egzegetycznego wobec bogatszej refleksji filozoficznej. Na pierwszą część owego zarzutu odpowiedzieć wystarczy bogatym materiałem źródłowym⁶⁷, uwzględniającym wspomnianą już interpretację prologu do Ewangelii według św. Jana czy fragmentu z Księgi Rodzaju o stworzeniu człowieka na Boży obraz i podobieństwo. Pisząca te słowa poświęciła część swej książki analizie oryginalności steinowskiego ujęcia godności człowieka jako ikony Boga na tle wcześniejszej tradycji chrześcijańskiej⁶⁸. Oryginalność ta polega na uwzględnieniu indywidualnego aspektu ludzkiej ikoniczności, wcześniej identyfikowanej tylko na poziomie generycznej natury ludzkiej. Wreszcie, dodać można, że dorobek filozoficzny Stein ani jej dokonań teologicznych nie przekreśla, ani nie pozostaje wobec nich bez związku. Dla Edyty Stein

65 J. Machnac, *Koncepcja człowieka u Edyty Stein i kard. Karola Wojtyły*, wykład wygłoszony w ramach konferencji naukowej pt. *Dialog o człowieku w drodze do prawdy: Jan Paweł II – Edyta Stein – Roman Ingarden*, <https://www.youtube.com/watch?v=6232PQ0aCQQ> (dostęp: 12 X 2020).

66 Jan Paweł II, *Homilia wygłoszona podczas Mszy kanonizacyjnej błogosławionej księżnej krakowskiej Kingi*, Stary Sącz 10 czerwca 1999. Niemal 33 lata wcześniej, w 1966 r., arcybiskup Wojtyła wypowiedział te same słowa w Starym Sączu w trakcie uroczystości milenijnych.

67 Por. R. Pindel, *Biblijne korzenie duchowości Edyty Stein*, [w:] *Światłość w ciemności*, red. J.W. Gogola, Kraków 2003, s. 17–49.

68 J. Guerrero van der Meijden, *Person and Dignity in Edith Stein's Writings*, s. 239–262, 309–345.

podążać za prawdą oznaczało przekroczyć granicę wiary i dokonać *reductio ad mysterium*⁶⁹.

Ostatni powód, dla którego nie można Edyty Stein nazwać doktorem Kościoła, to oczywiście niewypełnienie czwartego kryterium – *expressa Ecclesiae declaratio*. Jednak nie ma to charakteru innego niż przygodny.

ZAKOŃCZENIE

W 2020 roku, dobie pandemii, a szerzej – czasach, które Jan Paweł II nazwał dołą męczeństwa Kościoła – zapytać można, czy Kościołowi nie potrzeba doktora znawcy męczeństwa lub doktora znawcy Krzyża? Przykład Edyty Stein z jednej strony, nieodległy w czasie – w odróżnieniu od Ireneusza z Lyonu, którego męczeństwo nie jest ani historycznie niewątpliwe, ani znane nam w szczegółach, z drugiej zaś, już dobrze przebadany pod kątem męczeństwa przez Kongregację Spraw Kanonizacyjnych w trakcie beatyfikacji – inaczej niż *casus* Jana Pawła II, zmarłego śmiercią naturalną – przykład ten inspirowała głębią wniknięcia w misterium Krzyża.

Gdy zatem w 129. rocznicę urodzin wielkiej świętej, patronki Europy, pytamy o jej dorobek w świetle kryteriów orzekania *eminens doctrina*, zauważmy, że właśnie w zjednoczeniu z Krzyżem Edyta Stein osiągnęła swą pełnię. Tym samym – zarówno w swej refleksji, jak i życiu – objawiała innym jeden aspekt z niezgłębionego misterium Boga. W jej osobie i myśli uobecnia się zatem jaskrawy przykład wybitnej nauki, *eminens doctrina*, świadectwo, które już można, a kiedyś – być może – będzie także trzeba, określać mianem *Doctor Crucis*.

69 E. Stein, *Byt skończony a byt wieczny*, s. 57.